

# POLAK

(LE POLONAIS)

Wychodzi trzy razy na tydzień : w Poniedziałki, Środy i Piątki,  
z Dodatkiem miesięcznym : « SKARBIEC »

Paris (16<sup>e</sup>) — 37, Avenue Kléber, 37, — Paris (16<sup>e</sup>)



## CHRZEST KRWI

W ogniu wielkiej wojny na długie lata wykukawa się przyszły los Ojczyzny. Naród Polski czuje to i nie bacząc na zgiełk oręza ani na wrzask przeróżnych kusicieli — stwierdza z mocą na całym ziem polskich obszarze prawo swoje nietylko do wolności ale i do wielkości. Oto, gdy prezes Koła polskiego Seyda rzuca Prusakom w twarz sprawiedliwe żądanie polskie : precz z ziemi naszej, a poseł Korfanty i ks. prałat Stychel pouczają parlament, jak mają Niemcy to żądanie wypełnić, — równocześnie od wschodnich dzielnic Polski odpowiada im gromkie echo manifestacji narodowych. Dnia dwudziestego października odbyła się wielka uroczystość narodowa we Lwowie. Wbrew pogrożkom austriacko-niemieckim cała ludność, jak jeden mąż, stwierdziła tu swoją przynależność państwową do Polski wolnej, całej i niepodległej. Uroczyste i stanowcze — we Lwowie podobnie jak w Poznaniu — zerwano wszystkie więzy, któremi wróg skępować chciał Polskę i przykuć do swojego, połamane go dziś rydwanu. Równocześnie z manifestacją lwowską ozwał się głos donośny z Wilna. Uroczyste nabożeństwo w katedrze, potem olbrzymi pochód przez miasto : modły o całość i niepodległość ojczyzny, wołanie zbiorowe o zjednoczenie. Tu jednak policja niemiecka za wszelką cenę usiłuje przeskodzić temu żywiołowemu ruchowi. Nie dziw, gdyż niczego się tak Prusak w Polsce nie lęka, jak jedności wewnętrznej i zjednoczenia ziem, co jedynie stworzyć dlań może na wschodzie groźną, bo na sprawiedliwych zasadach opartą potęgę. To też w chwili, gdy w Berlinie kanclerz niemiecki z fałszywą pokorą zgadza się niby na słuszne żądania prezydenta Wilsona, kiedy z lisim uśmiechem powtarza wielką myśl o prawie narodu do stanowienia o własnym losie, — równocześnie w Wilnie żołdak niemiecki strzałami z mitraljez chce zgasić płomień polskich serc, domagających się wyzwolenia. Ale odtąd od Ostrej Bramy, — którą tak miłował wieszcz jedności narodowej, Adam Mickiewicz — wołać będzie donośniej, niż wykrętnie słowa wszystkich kanclerzów i polityków niemieckich, głos krwi polskiej, przelanej w imię niepodległości i zjednoczenia.

Rozumieją to Niemcy doskonale. Głosem porrzywdzonej owieczki, odwracając, jak to mówią, kota do góry ogonem, odpowiada teraz posłom polskim p. Solf, niemiecki minister spraw zagranicznych : niech Polacy baczą, aby ich wygórowane (!) żądania nie stanęły w sprzeczności z zasadą Prezydenta Wilsona, że nienależy dawać powodu do nowych niesnasków i niezgody, a więc do nowej wojny. Albowiem, dodaje p. Solf « poczucie sprawiedliwości niemieckiego narodu zostało przemówieniami posłów polskich głęboko obrażone ». W to drugie wierzymy święcie. Poczucie niemieckiej spr-

wiedliwości, to w tym razie poczucie rabusia, któremu odbierają łup zagrabiony. Nie dziw, że minister niemiecki traci przytomność i już teraz grozi nam przyszłą wojną. Zapamiętajmy to sobie. Rozumujemy, zresztą doskonale, że rabusiom niemieckim nie łatwo przyjdzie oddać to, co takim nakładem bezprawia i ucisku zdobyli. Wiemy też, że zanim się ze sprawiedliwym losem swym pogodzą, nie omieszkają korzystać z każdej sposobności, aby z powrotem łup wydarto zagrabić. To też niedość nam będzie mieć prawo za sobą. Gdy się ma takich jak Prusak sąsiadów, trzeba jeszcze, aby słusznych praw swoich móc w każdej chwili bronić zwycięsko, trzeba aby cały naród wierzył wraz z wielkim poetą, Janem Kochanowskim, że «...o wolność miłą godzi się oprzeć by więc i ostatnią siłą ».

Wielkie uroczystości narodowe we Lwowie, w Wilnie i w Warszawie, gdzie również już kilka dni temu Niemcy, strzelając do tłumu, zamordowali kilkudziesięciu ofiar bezbronnych, wreszcie mocne i pełne godności wystąpienie całego społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, wszystko to świadczy o woli jedynej i niezłomnej całego narodu.

Krew bezbronnych, przelana w Wilnie i w Warszawie, to prawdziwy chrzest jedności i niepodległości odrodzonego Państwa Polskiego.

Z.

## Z ZIEM POLSKICH

### Odezwa Międzypartyjnego Koła Politycznego.

Z powodu ostatnich wypadków politycznych polskie Koło Międzypartyjne, do którego należą : 1) Stronnictwo Polityki Realnej, 2) Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, 3) Zjednoczenie Narodowe, 4) Polska Partja Postępowa, 5) Stronnictwo Demokracji Chrześcijańskiej i 6) Związek Niezależności Gospodarczej, — wydało następującą odezwę do narodu :

Rodacy!

Wybiła godzina wolności naszej. Z krainy snów wyłania się wymarzona przez szereg pokoleń zjednoczona Polska jako państwo niepodległe. Spełnienie marzeń zawdzięczamy nie tylko trwałej wierze naszej, że sprawiedliwość dziejowa spełnić się musi, nie tylko ofiarnym wysiłkom ojców naszych, do tego celu zmierzającym, ale i potężnej burzy dziejowej, nadchodzącemu zwycięstwu idei wolności i nowego porządku świata.

Ta nadzwyczajna chwila dziejowa zastać nas musi wszystkich na stanowisku, dojrzałych do spełnienia nowych obowiązków, dorosłych do wysokiego poziomu, godnego zarówno wielkiego narodu, jak i wielkiej doby dziejowej. Zadania chwili wymagają od narodu niezamordowanej pracy i jaknajwiększych ofiar, aby włożone na nas błogosławionym wyrokiem historii zadania wykonać. Ojczyznę odbudować, państwo urządzić, narodu wolność utrwalić.

Dążenie do zjednoczonej i niepodległej Polski było zawsze naczelnym wskazaniem naszego programu. Dziś, kiedy życie dążenie to spełnia, uważamy za swój obowiązek wypowiedzieć podstawy, na których jesteśmy gotowi wziąć na siebie ciężar rządów w tej chwili przelomowej.

Radzić i stanowić o organizowaniu i odbudowaniu państwa muszą wszyscy Polacy powołani do tego przez naród. Zanim to nastąpi, zanim przedewszystkiem zwołany zostanie Sejm Królestwa Kongresowego, który jaknajszybciej zebrać się winien, a potem Sejm ustawodawczy całego Zjednoczonego Państwa Polskiego, przystąpić należy natychmiast do utworzenia w Warszawie Rady Narodowej, w której skład muszą wejść przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski.

W ręce Rady Narodowej złożyć winni swe mandaty członkowie Rady Regencyjnej a dziś już powołać powinni rząd, który natychmiastowym zwołaniem Rady Narodowej zająć się musi, w niej oparcie znajdzie i przed nią odpowiedzialnym będzie. Powołanie rządu z dniem dzisiejszym uważamy za niezbędne dla przejmowania natychmiastowego wszystkich działań zarządu państwowego od ustępujących władz okupacyjnych. Tylko całkowite oddanie rządu w ręce polskie z wyłączeniem współrządów z władzami okupacyjnymi umożliwi nam utworzenie rządu.

Na pierwszym miejscu stawiamy przejście natychmiastowe skarbu, a pierwszym zadaniem rządu będzie znaleźć dla niego silne podstawy, chociażby kosztem największych ofiar, przedewszystkiem ze strony warstw posiadających. Całe nasze bogactwo państwowe od dzisiaj staje się niezaprzeczną własnością narodową. Nie kwitując z rachunków dawnych, dziś już gospodarzami u siebie być musimy.

Niezwłoczne przystąpienie do tworzenia siły zbrojnej w drodze poboru, oraz troskę o wyżywienie ludności w ciężkiej chwili przejściowej, jak również ulżenie doli ofiarom wojny uważamy także za najważniejsze i najpilniejsze zadanie nowego rządu.

Na takiej podstawie gotowi jesteśmy natychmiast objąć rządy, rozumiejąc, że wykonanie wskazanych zadań zależne będzie nietylko od nas, ale i od poparcia ogółu. Ufamy, że społeczeństwo nie odmówi nam tego zaufania i poparcia, którego nam w najcięższych czasach nie szczędziło.

Warszawa, dnia 11 października 1918 roku.

Międzypartyjne Koło Polityczne.

### Bolszewicy w Królestwie Polskiem.

Do Ziemi Lubelskiej donoszą z Warszawy, że tam bawi incognito przywódca bolszewików, Furstenberg-Hanecki, który przywiózł ze sobą wiele pieniędzy. Czasopismo *Gromada* propaguje wśród włościan polskich walkę klasową na wzór rosyjskiej.

Żaś nasz korespondent zuryski telegrafuje pod datą 24-X :

*Wiek Nowy* donosi, że do Sosnowca przybyli dwaj komisarze-bolszewicy, którzy działać mają w Zagłębiu Dąbrowskim. Komisarze rozporządzają znacznymi sumami, (podobno pół miliona marek) na cele propagandy.

### O Gdańsk

Dnia 13-go października — jak donosi *Dziennik Berliński* — odbył się w Gdańsku zjazd haka-tystów, na którym wybrano « Wydział Obrony Krajowej ». Referat wygłosił radea sprawiedliwości Klass, z Moguncji. W referacie swoim krytykował politykę rządu, wyrażał się ujemnie o dr. Solfie, zarzucał nieuctwo Scheidemannowi i Erzbergerowi. Przemówienie przerwał mu nadzwyczajny wypadek. Otóż na salę posiedzeń przyniesiono telegraficzną wiadomość, zawierającą odpowiedź, jaką niemiecki rząd przesłał Wilsonowi. Natychmiast odczytano brzmienie odpowiedzi.

Podniosły się głosy oburzenia. Zaczęto wołać : « Jesteśmy zdradzeni! Nigdy Orzeł Biały nie będzie powiewał nad Gdańskiem! Raczej domy nasze wysadzimy w powietrze! Precz z rządem! Precz z parlamentem! »

ful P 101

## Wiec polski w Berlinie

W niedzielę, dnia 13 października, odbył się wiec przedwyborczy na okręg I Berlina na sali Stadt-Theater w Moabicie. *Dziennik Berliński* zdaje sprawozdanie z wiecu w słowach następujących:

Wiec zagał członków Komitetu Politycznego p. Tyrakowski, omawiając procedurę wyborczą; poczem udzielił głosu posłowi Korfantemu. Tenże w swym przemówieniu wyłuszczył położenie polityczne tak wewnętrzne jak i zewnętrzne. Burze oklasków wtórowały raz po raz wywodom posła. Punkt kulminacyjny nastąpił, gdy mówca przy końcu swego przemówienia zaznaczył, iż państwo niemieckie przyjęło warunki podane przez Wilsona, pomiędzy temi utworzenie zjednoczonej, niepodległej Polski z własnym wybrzeżem morskim. Gdy wzniósł okrzyk na cześć powstającego orła białego, owacjom nie było końca. Gromkie okrzyki: « Niech żyje nasz Korfanty » rozlegały się nieustannie.

W dyskusji przemawiał p. Herz, który w treściwych słowach zaznaczył, że czas najwyższy, aby lud polski począł energicznie nad sobą pracować; szerokim masom naszego ludu należy się wyrobienie polityczne. Dobrą szkołą dla osiągnięcia celu tego są towarzystwa polityczne, a w szczególności « Narodowe Stronnictwo Robotników ».

Mecenas Koszutki zzywał wyborców, aby 15-go wszyscy swój obowiązek obywatelski spełnili i głos swój na syna ludu naszego, posła p. Korfante go oddali. Wniesiony okrzyk: « Niech żyje nasz Korfanty », zgromadzeni z entuzjazmem podjęli. Po przemówieniach p. Konatkowskiego, Jachowskiego i dwóch innych mówców, odczytał p. Tyrakowski rezolucję, którą zgromadzeni jednogłośnie przyjęli. Rezolucja brzmi:

« Polacy zebrani na wiecu przedwyborczym I okręgu Berlina, w liczbie przeszło 1.500 osób, witają odezwę narodu polskiego pod zaborem pruskim z nieopisaną radością, jako jednogłośnie wyraz nieprzedawnionych a sprawiedliwych naszych praw narodowych i politycznych. Zebrani uważają nasze organizacje narodowe jako upoważnione do wyrażania publicznej opinii, przyczekają działać tylko i jedynie według ich wskazówek, by stać się godnymi obywatelami wolnej, niepodległej a zjednoczonej Polski ».

Dziękując zebranym za tak liczne przybycie, zamknął p. Tyrakowski wiec. Zebrani odśpiewali jeszcze « Boże coś Polskę ». Nastroj był bardzo podniosły.

## DROBNE WIADOMOŚCI

**Hołd b. Arcybiskupowi Wileńskiemu.** — Jak donosi *Kurjer Lwowski* z d. 3.X, rodacy nasi z zaboru austriackiego, aby uczcić 50-lecie kapłaństwa arcybiskupa wileńskiego, ks. Hryniewickiego, wręczyli mu d. 2 października medal pamiątkowy dłuta art.-rzeźbiarza Przedwojewskiego.

Ks. arcybiskup Hryniewicki został w marcu r. 1883 arcybiskupem wileńskim. Zaraz też rozpoczęły się walki na gruncie religijno-narodowym między arcybiskupem a gubernatorem wileńskim Kachanowym. Za Moskałem była siła — więc kapłan polski musiał oczywiście ustąpić i poszedł na tułaczkę.

Medal wręczył ks. arcybiskupowi Hryniewickiemu arcybiskup lwowski Bilezewski w mieszkaniu jubilata; wygłosił przytem okolicznościową przemowę. Zdławionym głosem dziękował jubilat.

Uczestnicy obchodu unieśli z sobą serdeczne ciepło i górny nastrój przeżytej chwili, na którą padła jasność ze świetlanej postaci księcia Kościoła polskiego, szermierza nieustraszonego, tułacza cierpliwego i pełnego wyrozumiałości, pracownika niezmordowanego po dzień dzisiejszy, wiernego syna Litwy z Polską zjednoczoną i zjednoczenia znowu mimo wszystkie zakusy wypatrującej.

**Język polski czy rosyjski?** — W kołach niemieckich powstała niedawno myśl wprowadzenia w szkołach we wschodnich prowincjach pruskich jako drugiego przedmiotu językowego nauki języka rosyjskiego. Projekt ten zwalcza w *Germanii* anonimowy autor, uważając za rzecz o wiele korzystniejszą zaprowadzenie języka polskiego zamiast rosyjskiego. Podnosi on wielkie znaczenie, jakie Polska będzie miała po wojnie, przynajmniej prawdziwość faktu, że na ogromnych przestrzeniach Litwy i Rusi po polsku się mówi i rozumie, i przytacza zdanie uczonego francuskiego Lessepsa, który twierdził przed dziesiątkami lat, że Warszawa stanie się w przyszłości najważniejszym punktem handlowym między Wschodem a Zachodem (*Dziennik Berliński*, 8-X.)

**Wieści o jeńcach z pod Kaniowa.** — Lwowski « *Wiek Nowy* » otrzymuje szereg informacji o jeńcach wziętych pod Kaniowem do niewoli przez wojska niemieckie.

Według tych informacji plutonowy Gajewski z Trzebini i Laptas z Krakowa uciekli z transportu jeń-

ców podczas jazdy do Niemiec: Sierżant Łańcucki umarł na zapalenie płuc w niewoli niemieckiej.

Główny obóz żołnierzy wziętych pod Kaniowem do niewoli mieści się w miejscowości Parchim (?) w ks. Meklemburskiem. Tam w tym obozie zamknięto około 2.000 żołnierzy. Wielu z nich wywieziono na roboty do kopalni i fabryk.

**Przeciwko pobytowi żandarmów rosyjskich.** — W warszawskiej radzie miejskiej — jak donosi *Dz. Poznański* z d. 30 IX — przewodniczący odczytał wniosek nagły radnego Berensona i innych treści następującej:

« Pisma doniosły, że w liczbie powracających do Warszawy Rosjan, zamieszkałych przed wojną w naszym mieście, znajdują się także jednostki, które w okresie panowania rosyjskiego pastwiły się nad najszerszym przejawem dążeń wolnościowych. Ostatniemi czasy przybyli do Warszawy były szef żandarmów, którego nazwisko jest ściśle związane z niezliczoną ilością wyroków śmierci. Tego rodzaju zjawiska nie tylko oburzają, lecz i napawają słuszną obawą obywateli naszego miasta, wobec czego niżej podpisani radni wnoszą, aby rada miejska uchwaliła raczyła wniosek treści następującej:

« Rada miejska wzywa magistrat, aby przeciwstawił się jak energicznie pobytowi w Warszawie tych Rosjan, których działalność, jako wrogów Polski, stała w związku ze zwalczaniem ruchu wolnościowego w Polsce ».

Rada wniosek przyjęła jednogłośnie.

**Wymieranie dzieci w Królestwie Polskiem.** — Piotrkowski *Dziennik Narodowy* w dłuższym artykule czyni rozważania na podstawie statystyki parafjalnej urodzin i zgonów w Piotrkowie i podaje przerażające zaiste szczegóły tej statystyki, tyczące się śmiertelności dzieci. Ze zmarłych w Piotrkowie dzieci przypada: poniżej roku — 16 (prawie 18 procent), do lat 10-ciu — 18 (przeszło 20 procent). Razem śmiertelność dzieci w piotrkowskiej parafii katolickiej wynosi 34 procent, a jeżeli doliczymy do tego młodzież szkolną w wiek do lat 20, to otrzyma się cyfrę 42 procent. Prawie połowę umierających stanowią ludzie, którzy dopiero się przygotowują do życia. Ubywa przyszłość narodu — młodzież.

I nie wybija jej jakaś epidemia doraźna. Wybija ją nędza, głód i to, co idzie za nędzą: gruźlica, która szerzy się w Piotrkowie po prostu z zastraszającą siłą. Oczywiście Piotrków nie stanowi wyjątku. Przeciwnie, to miasto większe, a nie fabryczne, więc nie posiadające najniehygieniczniej żyjącej ludności robotniczej. — Miasto dość uporządkowane, ma lepsze może warunki zdrowotne, niż małe miasta i okolice Królestwa Polskiego. Stąd wniosek, że tak samo przeciwnie, jak w Piotrkowie, wymierają dzieci i młodzież w Królestwie Polskiem.

## Polacy w Danji

Od Kapitana W. B., naszego rodaka, który kilkanaście dni temu przybył z Kopenhagi, otrzymujemy poniższy, bardzo ciekawy artykuł o życiu polskim w Danji.

Spółceństwo polskie w Danji, to sezonowi robotnicy polscy z Galicji i Królestwa, którzy przybyli do Danji jeszcze przed rozpoczęciem toczącej się obecnie wojny. Pracują oni przeważnie po dworach duńskich, a stosunkowo nieduża liczba pracuje w cegielniach i fabrykach żelaznych. Całe wychodźstwo polskie w Danji wraz z południową Szwecją można obliczać na 20.000, w czem przeszło 12.000 kobiet. Do niedawna życie wychodźstwa polskiego Danji skupiało się dookoła kościołów katolickich i parafij. Księża Polaków w Danji prawie że niema, z wyjątkiem jednego Ks. Franciszka Jaworskiego w Kopenhadze. Wpływ księży na masy robotnicze polskie jest duży nie tylko pod względem religijnym, ale i politycznym. Tam gdzie proboszczem polskim jest Belgijczyk, tam naturalnie przychylnie księdz dla robotnika polskiego niema granic. Tam znowu gdzie proboszczem jest Niemiec lub Holender, widzi się dążenia księży do zatarcia naturalnego wstępu robotnika polskiego do Szwaba.

Księża Niemcy i Holendrzy utrzymują stały kontakt z ambasadami austriacką i niemiecką i stamtąd otrzymują wskazówki, jak mają tamować rosnące uświadczenie narodowe Polaków-robotników, oraz ich dążenie do skupienia się w « Zjednoczeniu Polaków-Katolików w Skandynawji ». Wtrącanie się niepolitycznych księży do naszych spraw narodowych jest poprostu oburzające.

Ciekawy bardzo wypadek zaszedł, kiedy zaczął

wychodzić tygodnik polski w Kopenhadze *Polak w Danji* pod redakcją p. p. J. J. Kowalczyka i J. M. Dropiowskiego, bo oto wszyscy księża otrzymali okólnik, pochodzący od polakożerczego zastępcy austriackiego ambasadora w Kopenhadze, p. barona Frantz'a, niedosłego ambasadora w Moskwie. Okólnik ten żądał od księży niepopierania gazety *Polak w Danji*. Księża Niemcy (z wyjątkiem ks. Steindla, Tyrolczyka) odmieśli się bezwzględnie wrogo do nowej placówki polskiej; zaś księża Holendrzy podzielili się: jedni popierali drudzy nie. Trzeba tu dodać, że *Polak w Danji* jest prowadzonym w duchu polskim i katolickim.

Wyjątek stanowi ks. Cyryl Klessens, Holender, który przy kościele w Maribo (Loland) założył szkołę polską, dla dziatwy polskiej, w której uczą się dzieci polskie czytania i pisanie, początków rachunków oraz pierwszych zasad religii katolickiej. Dziełnie pomaga ks. Klessensowi siostra Klara, Józefitka z Wschodniej Galicji. To też dziatwa polska czuje się w szkole bardzo dobrze.

Jedna szkoła polska dla całego wychodźstwa polskiego w Danji to stanowczo za mało. Odczuwa się potrzeba otwarcia większej ilości szkół, ku czemu władze duńskie nie stawiają żadnych przeszkód.

Dla dziatwy polskiej od lat 2 do 8 istnieje ochronka polska Hrabiny Julji Ledóchowskiej w Aalberg. Tuż obok ochronki Hrabina Ledóchowska, przy pomocy swego personelu nauczycielskiego, złożonego w przeważającej części z Polek, prowadzi szkołę języków obcych dla Dunek.

Na tle tego rozproszonego życia w Danji zjawiają się dwaj ludzie: pierwszy to korespondent gazet polskich, staropolanin, J. J. Kowalczyk, były wydawca i redaktor *Górnoślązka* oraz redaktor wielu gazet polskich w Ameryce, drugi to p. J. M. Dropiowski, obywatel ziemski z Galicji. Dwaj ci ludzie, Dropiowski i Kowalczyk, serdecznie zajęli się zorganizowaniem mas polskich w « Zjednoczeniu Polaków w Skandynawji » tworząc po całej Danji i południowej Szwecji miejscowe « Związki », nie żałując czasu, trudów i kosztów i łącząc na wszystko z własnej kieszeni.

Podstawą tworzenia owych « Związków » stał się « Związek Robotników Polskich w Kopenhadze ». Jego założycielem (w r. 1914) był patrijota polski, ks. Walery Szymański, którego władze rosyjskie w swoim czasie zmusiły do wyjazdu z Wilna.

Obecnie prezesem « Związku » jest dzielny Polak p. Jan Stelmasczyk. Związek ma swoją parafję przy kościele św. Anny na Amager, bibliotekę, sztandar Związkowy z Matką Boską Częstochowską i Białym Orłem, oraz swój chór, którego organizatorem i kierownikiem stałym jest p. Dropiowski.

Związek urządził w swoim czasie obchody ku czci Kościuszki i Dąbrowskiego, oraz uchwalił protest przeciwko traktatowi brzeskiemu i oderwaniu Chełmszczyzny, łącząc się w tym proteście z całym Narodem Polskim.

P. Jan Jakób Kowalczyk jest przedstawicielem na Danję krakowskiego akcyjnego towarzystwa « Żegluga Polska », który jako filję tego towarzystwa zorganizował « Polskie Akcyjne Towarzystwo dla Importu i Eksportu w Kopenhadze » (Hovedvagtsgade, 2) Celem tego towarzystwa jest organizowanie floty handlowej polskiej i prowadzenie handlu obrotowego między Polską a krajami zamorskimi, w pierwszym zaś rzędzie ze Skandynawją.

Piszącego te słowa i odjeżdżającego do Wojska Polskiego we Francji prezes « Zjednoczenia Polaków-Katolików w Skandynawji » oraz « Związku Robotników Polskich w Kopenhadze », p. Jan Stelmasczyk, prosił złożyć wojsku temu, w imieniu robotników polskich w Skandynawji, bratnie pozdrowienie i « Szczęść Boże » w pracy nad odbudowaniem Polski Zjednoczonej, Niepodległej, z Gdańskiem jako portem polskim!

Wśród Duńczyków bardzo wpływowe i wybitne stanowisko zajmuje rodak nasz, profesor sławistyki na uniwersytecie kopenhaskim, Dr. Stanisław Roźniecki, który często na łamach dziennika *Berlingske Tidende* zabiera głos w sprawach polskich, przedstawiając je czytającej publiczności duńskiej w prawdziwym świetle. W. B.

## Z pism i książek

Wacław Gąsiorowski: „Było to pod Samosierrą“ i „Ostatnia obrona Częstochowy“.

Nakładem księgarni „Polonia” wyszły z pod prasy dwie książki, dwa nowe wydania ustalonej reputacji i popularności opowiadań historycznych Wacława Gąsiorowskiego, a mianowicie: „Było to pod Samosierrą“ i „Ostatnia Obrona Częstochowy“.

Opowiadania te, które przed laty rozeszły się w kraju w tysiącach egzemplarzy ujmując z zacięciem i temperamentem dwa szczegóły naszych walk o wolność z czasów Napoleona: słynny atak na wawozy Samosierry w roku 1808-ym i odebranie Prusakom Częstochowy przez Polaków w 1806-ym, Utwory te cechuje żywość w przedstawieniu wydarzeń dziejowych oraz szczerzy humor żołnierski. Znajdą też niewątpliwie licznych czytelników w obozach wojsk polskich.

Wobec dotkliwego braku książek polskich należy z uznaniem podnieść zabiegi wydawnicze księgarni „Polonia”, życząc szybkiego rozszerzenia tej pożytecznej działalności.

## POLACY W AMERYCE

### Rada Polska w Kanadzie

W myśl uchwał Sejmu Wychodźstwa Polskiego w Detroit, postanowiono zorganizować społeczeństwo polskie w Kanadzie, i utworzyć tam Radę Polską. Rada powstała z inicjatywy ks. Józefa Chodkiewicza, przewodniczącego kolegium delegatów z prow. Ontario na Sejm; p. Aleksandra Purata; p. Pawła Bilewicza; p. Walentego Bazana, członka Rady Nadzorczej W. N. P. z Ontario; p. H. Sitarskiego, członka Rady Nadzorczej W. N. P. z Quebec, oraz p. Juljusza Nowackiego, członka Rady Nadzorczej W. N. P. z Manitoba.

Statuty Rady Polskiej przedstawiono do zatwierdzenia rządowi kanadyjskiemu. Rada uznaje w zupełności autorytet Komitetu Narodowego Polskiego, który — jak czytamy w komunikacie Rady do *Dz. Związkowego* z d. 19. IX — « ma prawo i obowiązek przemawiać i działać dzisiaj wobec świata w imieniu całej Polski i jest jedyną organizacją polityczną, której przewodnictwem podlegają wszyscy Polacy na Wychodźstwie ».

W Ameryce Rada Polska działa w ścisłym związku z chicagoskim Wydziałem Narodowym.

### Odezwa Rady Zarządzającej W. N. P.

Rada Zarządzająca Wydziału Narodowego Polskiego wydała do wychodźstwa polskiego następującą odezwę, którą podajemy za *Dziennikiem Związkowym* z d. 17. IX:

Zacni Rodacy, Bracia i Siostry!

Postawieni przez Pierwszy Sejm naszego Wychodźstwa jako Rada Zarządzająca Wydziału Narodowego na czele akcji narodowej, zwracamy się do Was w celu przyspieszenia wykonania tych uchwał sejmowych, od których należyte poparcie sprawy ojczystej zależy.

Sejm uchwalił:

a) Wprowadzenie stałego podatku narodowego w kwocie 12 dol. rocznie przy dochodzie do 1,200, dol. a 1 procent przy dochodzie ponad tę sumę. Nadto postanowił Sejm, że Podatek Narodowy ma być obecnie wpłacony za pół roku zgóry.

b) Utworzenie dziesięciomiljonowego Funduszu Narodowego, a to ze względu nagłych wymagań dziejowej chwili. Co do tej drugiej uchwały delegacji uroczystość w izbie sejmowej przysięgli, że dzieła tego dokonają.

Trzeba nam się wziąć natychmiast do pracy i nie tracić ani dnia, bo niedotrzymanie naszych przyrzeczeń byłoby narodową klęską. Odnosimy się przeto do wszystkich szanownych członków Rady Nadzorczej, aby w okręgach swoich zorganizowali natychmiast energiczną i zapobiegliwą akcję w sprawie wprowadzenia w życie Podatku Narodowego. Zaprosiwszy do współdziałania co najzaciewniejszych Rodaków z organizacji naszych, kleru, kół niewieścich i komitetów obywatelskich, mają wspólnie z nimi i we wzajemnym porozumieniu, a z pominięciem wszelkich kwestyj wyznaniowych, partyjnych i osobistych, zorganizować w każdym stanie i w każdej osadzie komisje poborowe i kontrolujące, oraz kierownictwo na cały stan główne, które ma pozostawać w ścisłym porozumieniu ze skarbnikiem Wydziału Narodowego, jako urzędowym kierownikiem podjętej akcji.

Główne kierownictwo stanowe ma przytem po myśli jednogłośnej uchwały sejmowej, przynaglic wszystkie komitety i osoby prywatne, przetrzymujące jakiegokolwiek fundusze ze składek na cele ratunkowe czy narodowe wogóle, aby je do dnia 1-go paździer-

nika b. r. najdalej do kasy głównej Wydziału Narodowego odesłały.

Uchwała sejmowa w sprawie funduszu narodowego zalecała rozdzielenie sumy odnośnej na stany i osady. Porozumienie w tej sprawie wymagałoby z natury rzeczy dłuższych narad, na co obecnie czasu nie ma. Trzeba więc narazie przyjąć za podstawę, że pogłównie w wysokości 25 dol. odpowiadałoby sumie 10.000.000 dol. w stosunku do liczby dorosłych i zarabiających tak mężczyzn, jak i kobiet wśród naszego Wychodźstwa. Ponieważ atoli są wśród nas także mniej zasobni i ubodzy, trzeba będzie ich współdziałanie zastąpić większą ofiarnością zasobniejszych, jak to zapoczątkowano tak chwalebnie na Sejmie naszego Wychodźstwa w Detroit (Michigan), gdzie w ciągu kilku godzin złożono przeszło 65.000 dol.

Komisje poborowe, tak stanowe, jak i lokalne, potrafią niewątpliwie stosunki i położenie naszego tutejszego obywatelstwa polskiego należycie uwzględnić i sprawę tak doniosłą pomyślnie poprowadzić.

Pieniądze mają być przesyłane bezzwłocznie wprost do kasy W. N. P. pod adresem: 1309, N. Ashland Ave., Chicago III.

Zaczynamy pracę natychmiast. Każda godzina jest drogą! Ojczyzna żąda natychmiastowej pomocy!

Z bratnim pozdrowieniem,  
Rada Zarządzająca Wydziału Narodowego.  
JAN F. SMULSKI, Prezes.  
DR. ADAM SZWAJKART, Sekretarz.

### Mowa p. Romana Dmowskiego w Chicago

Dnia 15 września, na wystawie wojennej w Parku Grant, przemawiał p. Roman Dmowski, prezes K. N. P. Przemawiał najpierw po angielsku:

Trzy miesiące temu, mówił, znajdowaliśmy się w przykrej sytuacji wojennej. Nieprzyjacieli pod zwycięstwem nad Rosją przewyższał nas liczebnie i tylko najwyższemu wysiłkowi Anglików i Francuzów można zawdzięczyć utrzymanie frontu, zanim Amerykanie nadążyli w takich ilościach, że mogli im pomóc. Jestem szczęśliwy, że mogę powiedzieć, że w tym krytycznym okresie czasu znajdowali się na froncie i brali udział w walkach również i żołnierze naszej małej polskiej armji, rekrutowanej przeważnie tu w Ameryce. Godnie trzymali oni tę tradycję oręża polskiego, że gdziekolwiek na świecie toczyła się walka o wolność, tam zawsze walczyli Polacy.

W owej krytycznej chwili, kiedy Amerykanie zaczęli przybywać do Francji, cała Francja przyjęła ich z entuzjazmem; przybyli oni w najbardziej odpowiedniej chwili, aby powstrzymać nawałę nieprzyjacielską, a następnie odnieść zwycięstwo.

Potem zastanawiał się p. Dmowski nad znaczeniem tej wojny dla świata:

Wojna ta przyniesie wolność wszystkim narodom, przyniesie bezpieczeństwo dla całego świata. Bo i cóżby się stało z Europą, gdyby ta wojna tego wielkiego celu nie osiągnęła. Wiecie i widzicie, co się stało z Belgią, co się dzieje we Francji, w jakim niebezpieczeństwie się znalazły i jakaby była sytuacja, gdyby Niemcy stały się panem Wschodu. Nie byłoby wtedy wolności i niepodległości ani dla Francji ani dla wszystkich sąsiadów Niemiec na wschodzie. Nie mówię tu o sąsiadach, jako o krajach, mówię o narodach graniczących na wschodzie z Niemcami.

Narodami tymi są Polacy i Czecho-Słowacy. Jedni i drudzy walczą o wolność i niezawisłość od Niemców od dziesięciu wieków. Niemcy zupełnie zniszczyli państwo czeskie — wygubili szlachtę czeską doszczętnie — cały świat zapomniał o istnieniu narodu czeskiego. Aż oto ubiegłe i bieżące stulecie widziało największy i najprawdziwszy cud w historii: zmartwychwstanie Czech. Kraj ten posiada świetne organizacje ekonomiczne i polityczne, rozwinął energiczną działalność na wszystkich polach, posiada wysoką kulturę i wykształcone masy ludowe i obecnie należy do najoświecześniejszych i najlepiej zreorganizowanych narodów europejskich. Czyż nie byłoby to największym nieszczęściem, gdyby ten naród pozostał nadal pod obcym uciskiem.

Polska dłużej trwała niż Czechy, ale było widoczne, że Polsce groził ten sam los. Losy ucisku Czech i Polski przez tego samego wroga były wspólne i będą też wspólne na przyszłość. Oni wiedzą, że bez wolnej i silnej Polski nie będzie wolnych Czech, a bez ich wolności i nasza wolność będzie zagrożoną.

Lecz odbudowa Polski również nie jest ściśle wewnętrzną sprawą samej Polski. Bez odbudowania Polski nie będzie wolności w całej Europie. Kiedy Polska przy końcu 18- stulecia znikła z mapy Europy, to więcej jak pół Europy znalazło się pod uciskiem tyranji. Ze zniknięciem Polski znikła i wolność i dopiero z przywróceniem Polski zapanuje prawdziwa wolność w całej Europie. Czego Polacy chcą? Polacy chcą wolności dla siebie w ich kraju, ale pożądamy jej także dla innych. Znają oni swoje prawa i odpo-

wiedzialność i po tej wojnie nie tylko sami chcą używać wolności, ale pożądamy jej i dla drugich. Po rozbiórce Polski, Polacy walczyli po całym świecie, gdzie tylko walczone o wolność i demokrację. Brali udział tu w walce o amerykańską niepodległość, walczyli podczas rewolucji francuskiej, brali udział w walkach o zjednoczenie Włoch i żaden naród nie dał tyle dowodów wolności, jak Polska.

To, co obecnie przeżywamy, stanowi najstraszniejszy okres w dziejach ludzkości, i my wszyscy myślimy o pokoju, ale pożądamy pokoju, któryby zapewnił wolność wszystkim narodom.

Czytaliśmy wszyscy w ostatnich dziennikach, że Austria wystąpiła z propozycją rozpoczęcia pertraktacji pokojowych. Chodzi tu naturalnie o pokój nie tylko dla siebie, ale i dla Niemiec. Taki pokój byłby ich politycznym zwycięstwem, byłby panowaniem gwałtu. O pokoju z nimi wtedy dopiero może być mowa, kiedy się zrzekną panowania nad innymi ludami.

My jesteśmy pewni zwycięstwa, ale to musi być wielkie zwycięstwo orężne — bez tego nie będzie zwycięstwa wolności.

Widzę tu wśród zgromadzonych wielu moich rodaków i chciałbym w kilku słowach do nich przemówić.

Poczem p. Dmowski zabiera głos w języku polskim:

Drodzy Rodacy!

Mówiłem przed chwilą do wszystkich, ale mię nie wszyscy rozumieli. Językiem angielskim nie władam dobrze, gdyż wychowałem się w Polsce. Pozwólcie, że zwrócę się teraz do Was z kilku serdecznymi słowami. Przynoszę Wam pozdrowienie od Ojczyzny, która ucierpiała bardzo i zniosła najstraszniejsze klęski wojenne i która jest gotowa i nadal cierpieć i walczyć, byle doczekać się dnia wyzwolenia.

Obecnie, kiedy kraj zajęty jest przez nieprzyjaciela i lud nie może podnieść broni, my, którzy jesteśmy poza granicami kraju, my mamy obowiązek bronić naszej sprawy i walczyć za kraj. Pozwólcie przy tej sposobności, że Wam podziękuję za tę gotowość, z jaką młodzież tutejsza pospieszyła w szeregi Armji Polskiej. Młodzież ta godnie nosi imię polskie i pokazała nie tylko, że potrafi bić się szlachetnie, ale i okazała gorliwość w nauczaniu się sztuki wojennej i podziwu godną pojętność, czyniąc tak szybkie postępy. Pierwsze oddziały przyjechały do Francji w styczniu, a w czerwcu już się biły, jak wytrawny żołnierz, to chyba nikt lepszego przykładu przytoczyć nie może. Cześć tym, co poległ. Ich krwią wolność Polski będzie zbudowana. Dali życie, aby naród polski mógł żyć, aby obcy go nie obdzierali więcej, aby miał miejsce wśród innych narodów — i za to niech im będzie cześć i chwała.

Dziś poza krajem nie ma większego zbiorowiska Polaków jak w Ameryce. Dla tej nieszczęśliwej Ojczyzny, która was nie mogła wyżywić, tak iż zmuszeni byliście ją opuścić, nie szczędźcie ofiar. Nie szczędźcie słów zachęty dla młodzieży, aby szła w szeregi Armji Polskiej. Im więcej nas będzie w szeregach tej armji, tym większa będzie chwała i pędzcie zwycięstwa, a nadto jak będzie wolność, Polska może mówić, że nie dostała tej wolności w podarunku, ale wywalczyła swoją własną krwią. W imię tej Polski nie szczędźcie tej krwi. Tym kończę. Niech żyje żołnierz polski! Niech żyje Polska!

« Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz.  
Ni dzieci nam germani! »

## WOJSKO POLSKIE NA WSCHODZIE

### Bolszewicy a Polskie Siły Zbrojne

Prasa amerykańska ogłosiła niedawno kilkadziesiąt dokumentów tajnych, które wpadły w posiadanie amerykańskiego agenta w Rosji, p. Edgara Sisson'a, i które stwierdzają niezbicie, że bolszewicy rosyjscy działali i działają na korzyść Niemiec. Kilka z tych dokumentów dotyczy walk I-go korpusu z bolszewikami. Tłumaczenie ich podaje chicagoski *Dziennik Związkowy* z d. 21-IX.

Oto Dokument N° 41:

AKCJA PRZECIWSZPIEGOWSKA  
W KWATERZE GŁÓWNEJ

N° 51-527

Dnia 19 stycznia 1918 r.

Do Komisji zwalczania kontrewolucji,  
Otrzymano tu dwa doniesienia, adresowane do naczelnego wodza, od sztabów komend austriackich i niemieckich. Doniesienia, te informują « Stawkę », że organizator armji ochotniczej nad Donem, generał Aleksiejew, pozostaje w pisemnej komunikacji z oficerami legionów polskich na froncie, w celu uzyska-

# WOJNA

## Pod naporem wojsk sprzymierzonych Nie mcy cofają się pod Guise.

nia ich pomocy w kontrrewolucji. Informację tę otrzymali austriacyjcy agenci od polskiego bolszewickiego towarzysza Żuka, który odgrywał ważną rolę w Rostowie podczas walk listopadowych i grudniowych. Z drugiej strony przedstawiciel rządu niemieckiego Hr. Lerchenfeld donosi o gwałtownie wzrastającym w Polsce ruchu, sprzyjającym imperjalistycznemu planowi burżuazyjnych właścicieli dóbr, zmierzających do obrony zbrojnej możliwie największych granic Polski kosztem Litwy, Białej Rusi i Galicji.

Ruch ten jest czynnie popierany przez ludową partię demokratyczną w Warszawie, jak również w Piotrogradzie przez wojskowe organizacje, dowodzone przez kontrrewolucyjnych właścicieli dóbr ziemskich i burżuazyjne polskie duchowieństwo.

Sytuacja ta była przedmiotem dyskusji dnia 16-go stycznia w « Stawce » w obecności majora von Bohlke, przysłanego przez Piotrogradzki oddział niemieckiego wojennego wydziału śledczego, i tam postanowiono :  
1° Przedsięwziąć najbardziej stanowcze środki aż do masowego wstrzelania przeciw tym wojskom polskim, które poddały się kontrrewolucyjnej i imperjalistycznej propagandzie.

2° Aresztować generała Dowbór-Muśnickiego.  
3° Ustanowić ścisły dozór nad dowodzącymi oficerami.

4° Wysłać agitatorów do polskich legionów w celu narad z polskimi rewolucyjnymi organizacjami znanymi Komisji.

5° Po dowiedzeniu się o kontrrewolucyjnej działalności polskich oficerów natychmiast aresztować ich i odesłać do « Stawki » do dyspozycji oddziału, przeciw-spiegowskiego.

6° Aresztować emisariuszy generała Aleksiejewa kapitana sztabu Żurawskiego i kapitana Różyckiego.

7° Uprościć komisję dla zwalczania kontrrewolucji, po porozumieniu się z niemieckim biurem śledczym w Piotrogradzie, o nadzór i obserwację następujących instytucji i osób :

- Naczelny Polski Komitet Wojskowy.
- Stowarzyszenie przyjaźni polskiego żołnierza.
- Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego.
- Związek Polskich Inwalidów.
- Członkowie Koła Polskiego, byłej Dumy Państwowej i Rady Państwa.
- Przewodniczący Lednicki i członkowie Komisji Likwidacyjnej dla spraw Królestwa polskiego,
- Bolesław Jałowicki,
- Władysław Grabski.
- Stanisław Żurycki (?).
- Bzysko-katockie duchowieństwo polskie.
- Polski Skarb, przy pomocy którego, zgodnie z raportami Agencji, rządu państw sprzymierzonych z Rosją zamierzają przy pomocy « New-York-National-City-Bank » zaopatrywać w środki pieniężne obóz kontrrewolucyjny (?).

Potrębnym jest sprawdzić prywatne raporty kilku litewskich rewolucjonistów, że w dobroczynnych funduszach kościelnych, zostających do dyspozycji polskiego duchowieństwa, znajdują się prywatne kapitały osób, które ukryły swoje pieniądze przed rewizycją na rzecz państwa.

W razie wykazania jakiegokolwiek łączności z kontrrewolucją, winne polskie instytucje mają być zlikwidowane, ich kierownicy albo osoby pozostające w łączności z kontrrewolucyjną działalnością aresztowane i wysłane do dyspozycji Stawki.

Za szefa Akcji Przeciwszpiegowskiej :  
(podpisano) Kalmanowicz.

Z dokumentu powyższego jasno widać, jak bardzo Niemcom były nie na rękę Polskie Siły Zbrojne. Aby je zniszczyć podszczuwali przeciw nim bolszewików, zaś aby wynaleźć jakiś powód — oskarżono Polaków o stosunki z rosyjskimi kontrrewolucjonistami. Niemcy dostarczyli nawet bolszewikom funduszy, potrzebnych do zwalczania Polaków. Dowodzi tego następujący Dokument N° 43 :

### AKCJA PRZECIWSZPIEGOWSKA W KWATERZE GŁÓWNEJ

Dnia 28 stycznia 1918 r.

Do Komisji Zwalczania kontrrewolucji,

Na wezwanie naczelnego wodza, w odpowiedzi na wasze zapytanie i w uzupełnieniu depeszy zawiadamiam was, że fundusze wysłane przez majora Bayermeistra zostały tu odebrane. Z wojsk, występujących przeciw kontrrewolucji, przygotowano część do walki z Polakami i Rumunami. Będziemy płacić 12 rubli dziennie wraz z podwyższoną porcją żywności. Z oddziałów najętych, wysłanych przeciw legionistom, stworzono dwie kompanie, jedną z najlepszych strzelców, do wstrzelania oficerów pułkowych, drugą złożoną z Litwinów i Łotysów dla wykradania zapasów żywności w gubernjach witebskiej, mińskiej i mohylewskiej, w miejscowościach, gdzie wojska polskie są rozmieszczone. Różni miejscowi chłopcy również zgodzili się na atakowanie pułków polskich i niszczenie ich,

(podpisano) Komisarz G. MoszQŁOW.

*Paryż, 27 października.* — Bitwa rozpoczęta d. 23 października przez wojska brytańskie między rzekami Skaldą (Escaut) i Sambre'ą południe od Valenciennes, — rozciągnęła się na cały front, poczynając od Belgii aż po Verdun. Wojska sprzymierzone, pomimo zaciętego oporu Niemców, posuwając się powoli naprzód.

Belgowie organizują się na linii kanału rzeki Lys od granicy holenderskiej aż po miasteczko Deynze nad Lys.

Francuska Armja flandryjska (gen. Degoutte) przeprawiła się przez Lys i z trudem chce zbliżyć się do rzeki Skaldy, która płynie w tem miejscu równolegle do Lys.

II-ga armja brytańska (gen. Plumer) stoi na wschód od Courtrai między Lys a Skaldą.

V-ta armja brytańska (gen. Birdwood) dotarła do Skaldy na północ i na południe od miasta Tournai, które jest jeszcze w ręku wroga.

Dalej na południe aż do ujścia rzeki Sambre'y do Oise'y trzy armje brytańskie : I-sza (gen. Horne), III-cia (gen. Byng) i IV-ta (gen. Rawlinson) szturmują zaciekle pozycje niemieckie, chcąc odrzucić wroga do Belgii.

Między rzekami Oise'ą a Serre'ą zaatakowała wczoraj, d. 26 października, I-sza Armja francuska (gen. Debenedy) i zajęła kilka wsi.

Na prawo od niej, na północ od Laon, szturmują linię *Hundingstellung* X-ta armja (ger. Mangin), a zaś dalej na wschód, na linii Sissonne — Chateau-Portcien stacza krwawe boje V-ta armja francuska (gen. Guillaumat).

Wreszcie I-sza Armja amerykańska (gen. Liggett) napotyka na rozpaczliwy opór Niemców w borach na północ od wsi Bantheville, na lewym brzegu Mozy.

*Paryż, 28 października.* — Wczoraj wróg cofnął się o zgórą 8 km. między rzekami Oise'ą i Serre'ą. Wojska francuskie zajęły szereg wsi, wzięły 3.700 jeńców, 20 dział i kilkadziesiąt mitraljż.

## Włosi uderzają na wroga pod górą Grappa

*Rzym, 27 października.* — Od dwóch dni między rzekami Brentą i Piawą Włosi staczają z Austriakami krwawe boje, które obróciły się na ich korzyść.

## Anglicy zajęli Alep

*Kair, 27 października.* — Kawalerja brytańska zajęła miasto Alep, stolicę Syrii, o 180 km. na północ od Damaszku. Zagroziła więc kolej żelazną, idącą ku Bagdadowi, która jest jedyną linią komunikacji wojsk tureckich w Mezopotamji.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

### Nowe ministerjum w Warszawie

*Zurych, 27 października (Tel. wł. Polaka) :* Nowopowstałe ministerjum polskie w Warszawie składa się w olbrzymiej większości z dotychczasowych stanowczych zwolenników Koła Międzypartyjnego i Komitetu Narodowego Polskiego.

Do ministerjum należą : pp. Świeżyński — prezes ministrów, Chrzanowski — sprawy wewnętrzne, Głabiński — sprawy zagraniczne, Wierzbicki — przemysł i handel, Władysław Grabski — rolnictwo, Higersberger — min. sprawiedliwości, A. Ponikowski — oświata, Minkiewicz — aprowizacja, Wołczyński — zdrowie publiczne, Paszkowski — ministerjum pracy.

Teki skarbu i obrony narodowej nie zostały jeszcze objęte. Ministerjum obrony narodowej zachowano dla Piłsudskiego, który jednak, wbrew rozpuszczanym pogłoskom, nie został jeszcze uwolniony przez Niemców.

### Niemcy odpowiedzieli Wilsonowi

*Kopenhaga, 27 października.* — Rząd niemiecki tym razem krótko odpowiedział prez. Wilsonowi.

Dr Solf, sekretarz stanu do spraw zagranicznych, stwierdza, że « rokowania pokojowe są prowadzone przez rząd narodowy, który ma w swych rękach władzę konstytucyjnie zatwierdzoną i może powziąć ostateczne decyzje ». Poczem dodaje, że rząd niemiecki czeka na propozycję zawieszenia broni.

(Może czekać długo! — Red).

## OD REDAKCJI

Poczynając od dziś *Polak* zmienił drukarnię. Jak to Czytelnicy nasi sami zauważyć mogą, zewnętrzny wygląd pisma zyskał na zmianie.

Jednocześnie zawiadamiamy Czytelników naszych, że również od dziś poczynając *Polak* stale wychodził będzie na czterech stronicach.

## JAK UNIKNAĆ ZARAŻY?

Ażeby uniknąć zarażenia się « hiszpańską grypą », która wszechwładnie zapanowała obecnie we Francji, należy :

1° Unikać tłumy i każdego większego skupienia ludzkiego, nie chodzić do teatrów, kinematografów i t. p. ;

2° Nie dopuszczać do tego, aby druga osoba w twarz oddychała lub kaszłała, bo pierwszym rozsądnikiem choroby są usta ;

3° Nie widywać się z osobami, które cierpią na grypę ;

4° Nie podawać sobie rąk i nie całować się ;  
5° Płukać gardło choćby raz na dzień stoną wodą lub roztworem (w stosunku 1 : 10) wody utlenionej.

6° Nie lekceważyć choćby najmniejszego kataru, najmniejszego zaziębnienia, ale leczyc się odrazu, a więc smarować piersi jodyną, płukać gardło, pić przed snem grog lub herbatę z rumem i brać chininę. W razie gdyby zaziębnienie się potęgowało, zawezwać natychmiast doktora.

## FIGLIKI I FRASZKI

### « Samookreślenie »

Z powodu pierwszych aresztowań oficerów polskich przez bolszewików moskiewska Gazeta Polska umieszcza następujący wierszyk :

Zem jest laik zupełnie w wszelkiej polityce,  
Ani się tego wstydzę, ani się tem szczycę,  
Lecz ponieważ mi obce tej wiedzy aksjomy,  
Pytam o zdanie tego, kto rzeczy świadomy.  
Więc kiedy wyczytałem, że z rozkazu władzy  
Oficerów Polaków włożono do sadzy,  
Aż dwie noce bezsenne napróżno strawiłem  
Nad pytaniem, jak dla mnie, laika, zawiłem :  
Czy też władza obecna nie ma, czy ma, w cenie  
To tak zwane narodów samookreślenie?  
Wyjaśnij mi dopiero w tej niejasnej sprawie  
Pewien znany polityk udzielił łaskawie ;  
Rzekł : « Samookreślenie bardzo ceni władza,  
« Ale ono, jej zdaniem, na tem się zasadza,  
« Że odrzuciwszy względy i skrupuły głupie  
« Sama określa, kogo z nas chce zamnać w ciupie! »  
Cwiek.

## POLAK

37, avenue Kléber, Paris (16°)

Przedpłata POLAKA wraz ze Skarbem wynosi :

	we Francji	Zagranicą
Kwartalnie	fr. 3 —	fr. 5 —
Półrocznie	fr. 6 —	fr. 10 —
Rocznie	fr. 12 —	fr. 20 —

Dla szeregowców Wojsk Polskich i dla jeńców przedpłata wynosi kwartalnie 1 fr. 50, a półrocznie 3 fr.

Ogłoszenia kosztują po 2 fr. za wiersz drobnego druku.

Przy każdorazowej zmianie adresu należy dołączyć 50 centimów markami pocztowymi na przedruk opasek.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji się nie zwraca.

Le Gérant : Lucien ROQUIGNY

Druk. Polska M. Flinikowskiego, 216, Bd Raspail